

Prawdziwa Magia

Pewnego dnia nie tak dawno temu
Los nas zetknął – i nie wiedzieć czemu
Wypadło na nas – dostaliśmy szansę
W czasach gdy bliskość – bywa niuanssem
Bywa trudnością życia – wielu ucieka
Tak wielu nie chce na swoją szansę czekać
Szukają lekarstw – by zabić wrażliwość
Dzisiaj tak wielu – nie chce dbać o miłość
To był ten dzień (pamiętam) lat temu trzynastcie
To była ta siła – zastanawiam się właśnie
Co by się stało gdyby Jej uśmiech
Nie zaczarował mnie – nadal trwam w półśnie
Nieco Później pamiętam dotyk
Miękki jak powietrze legalny jak narkotyk
Wiem - Nie ma kwoty za którą mógłbym ją zdradzić
Nie oddam, nie sprzedam Prawdziwej Magii

Ref:

*Mam tu bit – więc wersy składam
Mam tu bit – więc opowiadam
Mam tu bit – żyje tą chwilą
Mam ją – tą jedną miłość*

Wiele się zmieniło i nic zarazem
Kiedyś przyszłość dziś terażniejszość obrazem
Spokoju i piękna, trwam na tych pętlach
Nie daję światu odcisnąć na sobie piętna
Miękką dłoń i zapach który zmysły koi
Masują moją skroń – gdy cos mnie niepokoi
Mam tę przystań, inspirację i azyl
Głowę otwartą na wszystko co się może zdarzyć
Kilka razy życie poza rytm nas pchało
Wyrównać Chciałem, a kiedy się nie udało
Nauczyłem się „offbeatowo” płynąć przez chwilę
Zarazem cały czas działać własnym stylem
Ile dni tyle samo pytań stale
Każdy dzień wersy, słowa, myśli, wokale
I sens, by w sobie tej miłości nie zdradzić
Nie oddam, nie sprzedam Prawdziwej Magii